Rok I. Nr. 28.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 9. Lipca 1837.

Religia.

Niedziela ósma po Zielonych świątkach.

Ewanielia u Łukasza świętego w rozdziale szesnastym.

Won czas powiedział Iezus Uczniom swoim tę przypowieść: „Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza; a ten był doniesiony do niego, iakoby rozpraszał dobra iego. A wezwawszy go, rzekł mu: „„cóż to słyszę o tobie? odday liczbę włódarstwa twoiego, albowiem iuż więcéy nie będziesz mógł szafować.““ I mówił włódarz sam w sobie: „coż uczynię, gdyż pan móy odeymuie odemnie włódarstwo? Kopać nie umiem, a żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z włódarstwa, przyimą mnie do domów swoich. Przyzwawszy tedy każdego z osobna z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wieleś ty winien panu memu? A on odpowiedział: sto barył oliwy. I rzekł: weźmiy zapis twóy, a siadłszy, natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potém rzekł drugiemu: a tyś wiele winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: weźmiy zapis twóy, a napisz ośmdziesiąt.“ I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropnieysi są w rodzaiu swoim nad syny światłości. A ia wam powiadam: czyńcie sobie przyiaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyięli was do wiecznych przybytków.“

Wytłumaczenie.

Czytaiąc nam kościół boży Ewanielią świętą, żąda tego po nas, kochani Bracia! abyśmy z niéy odnosili naukę i takową w całém życiu naszém zachowywali. Do czegóż nas dzisiay Pan Iezus zachęca? czego naucza? Oto, abyśmy tyleż zadawali sobie pracy około zbawienia, ile sobie zadaiemy około zabezpieczenia doczesnego życia. Dla tém większego pożytku, rozbierzmy sobie w krótkości powieść ewanieliczną.

Wszystko, co mamy, nie iest naszą własnością. „Moie iest wszystko,“ mówi Bóg do Moyżesza; a Paweł święty zapytuie się każdego z nas: „cóż masz, czegobyś nie odebrał od Boga?“ Bóg nam powierzył to, co posiadamy, do zarządzania, do szafowania, do używania, iak ów człowiek bogaty swóy maiątek oddał włódarzowi, aby w nim gospoda-

rzył. Ale ów włódarz, zamiast sumiennie zarządzać maiątkiem swego pana, trwonił go i marnotrawił. Nie dosyć na tém, gdy pan iego o tém się dowiedział i zażądał rachunku, nową popełnił niesprawiedliwość, fałszuiąc z dłużnikami pańskimi zapisy tego, co pożyczyli. Czyż i my tak sobie postępować mamy? czyż i my trwonić i marnotrawić możemy dary od Boga odebrane? Nie, kochani Bracia! cośmy od Boga odebrali, tego mamy na dobre, a nie na złe używać; mamy używać tak, abyśmy każdéy godziny gotowymi byli czystém sumieniem zdać Panu naszemu rachunek; rachunek, coby nam przyniósł pochwałę i pożytek, a nie hańbę i potępienie! Iak zaś mamy gospodarować w tém wszystkiém, cośmy od Boga odebrali; iak tego używać, iak się sprawować; tego nas Tenże sam Bóg naucza w podanych nam przykazaniach. Zachowuymyż ie sumiennie, a będziemy dobrze używać darów, od Boga nam udzielonych. Iak ów włódarz zgrzeszył, na złe używaiąc maiątku pana swego, zamiast zgromadzać, rozpraszaiąc; tak każdy człowiek grzeszy, gdy na złe rzeczy używa darów bożych, iakiemi są: rozum, siły ciała, dobro doczesne, religia, którą, że tak powiem, marnotrawi, kiedy nie zachowuie tego, co ona nakazuie. Pozwał pan do rachunku włódarza, pozwie Bóg i nas każdego, rychléy czy późniéy. Śmierć nas zawoła przed sąd Wszechmocnego Pana; a gdy ta zawoła, nie będzie iuż czasu do zasługi na niebo. Trzeba się Bogu po śmierci z wszystkiego rachować, cośmy w tém życiu od Niego odebrali; a to będzie sprawa nie z człowiekiem, którego można oszukać, iakto mówią, obiechać; ale z wszystkowiedzącym Bogiem, przenikaiącym nayskrytsze myśli człowieka. „Odday liczbę, rachuy się z włódarstwa twoiego, albowiem iuż więcéy nie będziesz mógł szafować.“

Czemużto przecie pochwalił Pan niesprawiedliwego włódarza, że sobie roztropnie poradził?

Przeraziło to nie mało owego włódarza, gdy go pan wezwał do złożenia rachunku, i gdy mu zarazem oświadczył, że iuż dłużéy nie może go u siebie zatrzymać. Stranowił swóy maiątek, stranowił i pański. Pan go oddala, iako marnotrawcę, iako złodzieia. Wieść o tém wszędzie się rozniesie. Któż takiego przyimie, któż mu powierzy co do zarządzania? „Cóż sobie teraz pocznę,“ myśli ów włódarz; „żebrać się wstydzę, a do ręcznéy roboty iestem niezdatny, i kopać, naprzykład, nie umiem.“ W takiém zostaiąc położeniu, nie rozpacza, nie opuszcza rąk, ale rozmyśla, iakby to tu zapewnić sobie utrzymanie do śmierci? Ta więc iego troskliwość, to pamiętanie na przyszłość, godna pochwały, i to tylko pan pochwala w swoim włódarzu. Że zaś dla zapewnienia sobie kawałka chleba i kącika na potém u dłużników pańskich, pofałszował zapisy, tego ów pan wcale nie chwali, i tego nikt pochwalić nie może; to rzecz niegodziwa. Takto, kochani Bracia, ludzie są przebiegli, gdy idzie o doczesność! Żadne zabiegi, żadne starania, żadna praca, nie iest dla nich za przykra, za trudna. Dzień i noc myślą tylko o tém, w pocie czoła staraią się, aby tylko dosięgnąć tego, co sobie przedsięwzięli; ale około zbawienia duszy ani setnéy części tyle starania nie łożą. Synowie tego świata, ludzie świeccy, roztropnieysi są w rodzaiu swoim, w tém, co się tyczy ich potrzeb

ciała, nad syny światłości, niżeli ludzie od Chrystusa do wiary świętéy powołani i nią oświeceni.

A iestże to dobrze?

O! nie, Katolicy! nie broni Bóg starać się o potrzeby doczesne; owszem, zachęca, i każe nam prosić o ich zaspokoienie Zbawiciel: „Day nam dzisiay chleba naszego powszedniego." — Lecz przytém nie mamy zapominać o potrzebach duszy naszéy. „A ia wam powiadam," odzywa się Iezus Chrystus do nas wszystkich, „a ia wam powiadam, czyńcie sobie przyiaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyięli was do wiecznych przybytków;" to iest Chrześcianie: staraycie się o to szczególniéy, aby was wasze bogactwa, wasze posiadłości, wasz dobytek, w których się niektórzy zupełnie zatapiaią, i uważaią nieiako za Boga swego, za Mamona, nie zaślepił; żebyście rzeczy takowych niesprawiedliwie nie nabywali; ani téż na złe, na popełnienie niesprawiedliwości, nie używali; ale raczéy dzielili się tém, co macie, z potrzebuiącymi, w duchu miłości bliźniego; a to wam, gdy zostaniecie na téy ziemi, lub gdy umrzecie, otworzy niebo; to wam ziedna przyiaciół, którzy za wami wstawią się do Boga, i powiedzą: „Zbaw ich Panie, bo oni bogactw, które częstokroć do niesprawiedliwości ludzi przyprowadzaią, używali na dobre. Oni nas karmili, oni nas przyodziewali!" A zaprawdę powiadam wam, i szklanka wody, kiedy nie więcéy, w imię Iezusa podana spragnionemu, nie będzie bez nagrody.

Gospodarstwo.

Kiedy gospodarz wieyski może naylepiéy przedać swoie produkta?

Rólnik o to się starać powinien, aby ile możności iak naydrożéy przedawał swoie produkta, bo inaczéy na swoie nie wyidzie. Ztémwszystkiém, nie ma się to tak rozumieć, aby każdy gospodarz wieyski wstrzymywał się z przedażą swoich produktów, dopóki drogość nie nastanie, boby to było nie po chrześciańsku. W wielu przypadkach, a mianowicie w teraźnieyszych czasach, potrzebuie on pieniędzy prędzéy, aniżeli drogość nastąpić może. Zkądże ie weźmie, ieźli czego nie sprzeda? Pożyczać, to nie wiele warto, a drogości nie zawsze się doczekać można. Pomimo tego iednak, nie zawadzi wskazać, kiedy te, lub owe płody gospodarcze, naylepiéy popłacaią. I tak co się tyczy zboża, to w ogólności naylepiéy popłaca na wiosnę, kiedy robota w polu się otworzy, i wkrótce przed żniwami. Czasem także podwyższa się cena, mianowicie żyta i pszenicy, podczas zasiewów ozimiunych. — Bydło opasowe naywiększy ma zwykle pokup, albo zaraz na iesień, lub około Bożego narodzenia, albo téż koło Zielonych świątek. Późniéy częstokroć targi przepełniaią się bydłem, a następnie zniżaią się ceny onegoż. — Masło naydrożéy się przedaie w wielkich miastach, w miesiącach: Listopadzie, Grudniu i Styczniu, ponieważ wtedy krowy zwykle mało daią mleka; cena zaś ta zniża się od Kwietnia, kiedy ilość mleka przybywa. Kto zatém nie ma sposobności przedawania mleka,

lub téż świeżego masła, ten niech masło przechowuie do wskazanego czasu. — Iaia naylepiéy popłacaią na Boże narodzenie, Zapusty i Wielkanoc; kurczęta zaś zaraz po Wielkiéynocy; gęsi na święty Marcin. — Konie i woły roboczce, młodociane bydło i źrebięta, drożéy się sprzedaią na wiosnę; przeciwnie ku iesieni nie maią poniekąd wcale pokupu, a tém bardziéy, gdy zboże iest drogie, lub gdy się pasza nie obrodziła. — Len naywiększy ma pokup w iesieni, ponieważ właśnie teraz rozpoczyna się przędziwo. — Groch i bób tylko na wiosnę, podczas siewu, maią naylepszy pokup; późniéy zwykle spadaią w cenie. — Skopy tuczne i owce brakowane, naylepiéy popłacaią przez lato, od Czerwca aż do końca Sierpnia, ponieważ późniéy rzeźnicy więcéy biią bydła rogatego, na letniém pastwisku upasionego. — Prosięta naydroższe bywaią z poziemku ku Bożemu Ciału, a świnie rosłe przy końcu lata, bo takowych potrzebuią na tuczenie. — Siano, ieżeli go ma gospodarz prawdziwie za wiele na swoię potrzeb, naylepiéy z poziemku popłaca. O słomie, to nie wspominam, gdyż to iuż musi być zły gospodarz, co takową sprzedaie. Ta powinna być całkiem w gospodarstwie spotrzebowana, iużto na oporządzenie dachów, iuż na paszę dla bydła, iuż téż na słańsko.

Rozmaitości.

Iak się zachować należy, gdy kogo oczy bolą.

Nic tak bardzo oczom nie szkodzi, iak dym, kurz i wyziewy, a zwłaszcza, gdy iuż kogo bolą. Wtedy szczególniéy nie trzeba długo bawić się w chlewach, lub na mieyscach, gdzie wiele znayduie się gnoiu. Światło słoneczne i płomień ognia, są bardzo oczom szkodliwe. Dla zasłonienia ócz od iasności zbyteczné y, naylepiéy iest, gdy się do czoła przywiąże płatek, ieżeli być może, zielony, i spuści na oczy. Zawięzywanie ócz chustką, szkodzi oczom. W czasie bólu ócz, zwłaszcza, gdy są zapalone, gdy się czerwienieią, wystrzegać się koniecznie trzeba gorących trunków, mocnych, i bardzo solonych pokarmów.

Sposób robienia więcéy masła z mleka, niż dotąd.

Przecedzi się mleko ciepłe, od krów przyniesione, w zwyczayne naczynia; a potém w każde naczynie, zaraz po przecedzeniu, wpuszcza się około dwadzieścia kropli zimnéy wody studzianéy, albo łyżeczkę pełną od kawy, i tak zostawia się to mleko w ciepłéy izbie. W dwunastu godzinach ustawa się mleko, i daleko więcéy daie śmietany, iak zwykle. W dwudziestu czterech godzinach kwaśnieie, i można iuż masło robić. Tak postępuiąc, od dwóch krów tyle się może masła zrobić, co dawniéy od trzech.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaia Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)